

NR 76/2014

RZĄDY I PREMIERZY
III RZECZYPOSPOLITEJ

Znak jakości przyznany CBOS przez Organizację Firm Badania Opinii i Rynku 14 stycznia 2014 roku



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Żurawia 4a, 00-503 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Mija dwadzieścia pięć lat od symbolicznej daty powrotu Polaków do demokracji i systemu demokratycznego. Ćwierćwiecze, które upływa od pamiętnych wyborów 4 czerwca 1989 roku i powstania pierwszego demokratycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego, to okres trudnych reform gospodarczych i burzliwych przemian społecznych, a także pełna zwrotów i niekiedy dramatycznych wydarzeń historia odradzającego się w nowej rzeczywistości polskiego życia politycznego. Jak złożone i trudne było to 25 lat funkcjonowania demokracji w Polsce, dobrze pokazuje historia społecznego postrzegania kolejnych rządów III RP.

Obecny gabinet Donalda Tuska jest już piętnastym, licząc od 1989 roku, rządem III RP, a urzędujący premier – trzynastym z kolei¹. Tylko ośmiokrotnie zmiana rządu była skutkiem wyrażonej demokratycznie woli obywateli i dokonała się w wyniku wyborów parlamentarnych, trzykrotnie były to wybory przedterminowe. Sześciokrotnie zaś zmiana premiera następowała w trakcie kadencji Sejmu.

Szczególnie często do zmiany rządów dochodziło w pierwszych latach funkcjonowania demokracji w Polsce. Od roku 1989 do wyborów w roku 1997 mieliśmy ośmiu premierów i siedem gabinetów rządowych (nie licząc pierwszego, trwającego 33 dni okresu premierostwa Waldemara Pawlaka). Żaden z tych rządów nie sprawował władzy przez pełną kadencję parlamentu. W tym okresie stosunkowo najdłużej funkcjonował rząd Włodzimierza Cimoszewicza (około 20 miesięcy). Po około 15 miesięcy pracowały rządy premierów:

¹ Nie licząc desygnowanych na to stanowisko Czesława Kiszczaka (w 1989 r.) i Bronisława Geremka (w 1999 r.), którzy po kilku dniach zrezygnowali z misji tworzenia rządu. Waldemar Pawlak pełnił tę funkcję dwukrotnie, choć za pierwszym razem nie udało mu się wypełnić misji, do której został desygnowany. Pierwszy rząd Marka Belki nie uzyskał wotum zaufania. Po raz drugi, w kolejnej kadencji Sejmu, funkcję premiera sprawuje Donald Tusk.

Tadeusza Mazowieckiego, Waldemara Pawlaka i Hanny Suchockiej. Najkrócej – nie licząc okresu pierwszego premierostwa Waldemara Pawlaka – rządził gabinet Jana Olszewskiego (około 6 miesięcy). Dopiero rząd Jerzego Buzka, obejmujący władzę po wyborach w 1997 roku, okazał się pierwszym gabinetem, który utrzymał się u władzy przez pełną czteroletnią kadencję Sejmu.

Po 1997 roku premierzy i rządy nie zmieniały się już tak często, niemniej jednak jeszcze przez wiele lat rząd Jerzego Buzka pozostawał jedynym, któremu dane było pracować przez pełne cztery lata. Kolejny rząd – gabinet Leszka Millera zakończył pracę z fatalnym bilansem społecznych ocen po niespełna trzech latach urzędowania, a misję utworzenia rządu na czas pozostający do wyborów otrzymał Marek Belka. Podobnie, w kolejnej zakończonej przedterminowymi wyborami kadencji Sejmu, po wyborach w 2005 roku władzę sprawowały dwa gabinety: cieszący się dużą popularnością rząd Kazimierza Marcinkiewicza oraz oceniany już wyraźnie krytycznie rząd Jarosława Kaczyńskiego. Jeśli chodzi o stabilność polityczną, statystykę ostatnich kilkunastu lat poprawiają przede wszystkim dwa ostatnie gabinety koalicji PO–PSL kierowane przez Donalda Tuska. Pierwszy rząd Donalda Tuska – wyłoniony po wyborach w 2007 roku – był dopiero drugim w całym 25-leciu gabinetem, który sprawował władzę przez pełną kadencję parlamentu, natomiast premier Donald Tusk to dotychczas jedyny szef rządu, który w kolejnych wyborach (w 2011 roku) uzyskał społeczny mandat do rządzenia.

Poczynając od pierwszego w naszej historii rządu Tadeusza Mazowieckiego, kolejne zmiany gabinetów najczęściej traktowane były przez społeczeństwo jako zapowiedź zmian na lepsze. Wyjątki stanowiły tu cztery rządy: Jana Olszewskiego, który po zaprzysiężeniu budził przede wszystkim obawy; spotykający się z dużą rezerwą i wywołujący ambiwalentne uczucia mniejszościowy gabinet Marka Belki, który objął rządy po Leszku Millerze w okresie fatalnej dla SLD koniunktury politycznej, a w następnych latach – rząd Jarosława Kaczyńskiego oraz drugi rząd premiera Donalda Tuska.

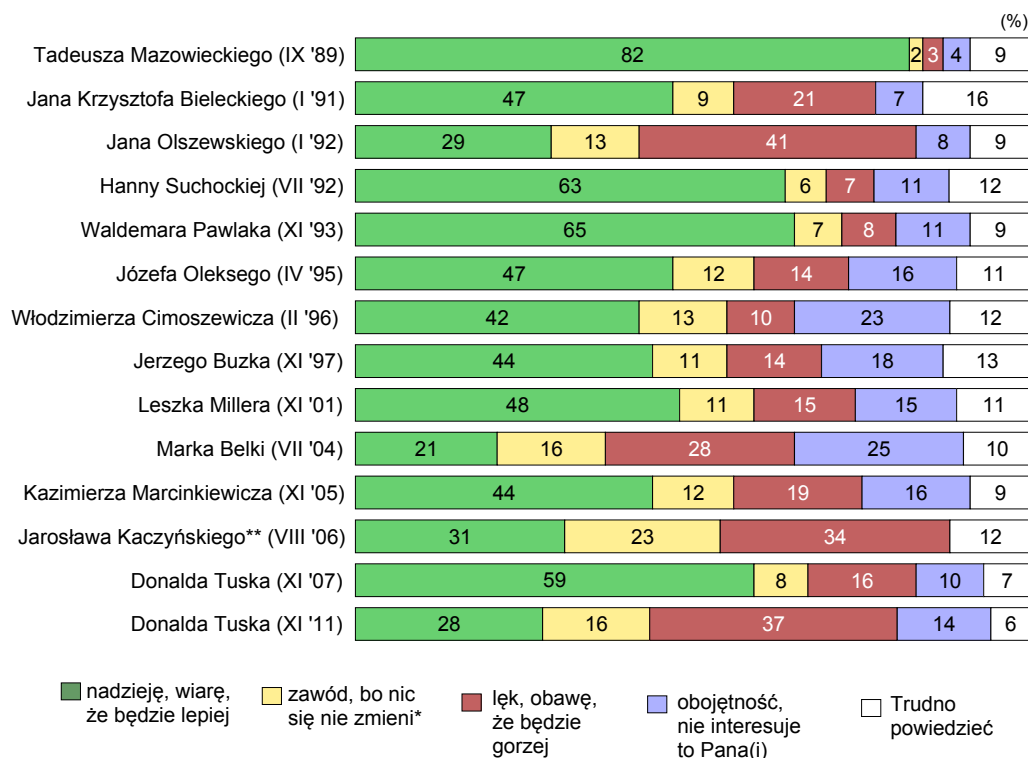
Co zrozumiałe, nadzieje, jakie wiązano ze zmianą koalicji rządowej i kolejnym premierem, były tym większe, im gorsze oceny wystawiali Polacy poprzednikom i im bardziej krytycznie oceniali rzeczywistość społeczno-ekonomiczną. Nadzieje związane z nowym premierem i nowym składem Rady Ministrów zależały jednak także od tego, jak dużej i gruntownej zmiany w stosunku do polityki poprzedników można było oczekiwać po nowym rządzie.

W całym 25-leciu największe nadzieje Polacy pokładali w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Żaden z późniejszych gabinetów i ich szefów nie był witany tak entuzjastycznie. Znacznie mniejsze nadzieje wiązano z kolejnymi rządami solidarnościowymi – Jana Krzysztofa Bieleckiego, a zwłaszcza Jana Olszewskiego – które rozpoczynały pracę w okresie złych nastrojów społecznych, wynikających z pierwszego szoku transformacyjnego, oraz postępujących oznak rozbitcia posierpniowej sceny politycznej i skonfliktowania obozu solidarnościowego. Jednak już kolejnej zmianie rządu w ramach tego samego obozu politycznego – powstaniu rządu Hanny Suchockiej – znów towarzyszyły bardzo duże nadzieje na poprawę sytuacji, co, jak się wydaje, w dużej mierze należy przypisać społecznym ocenom rządu Jana Olszewskiego, w tym również okolicznościom, w jakich doszło do jego odwołania.

Bardzo duże były również społeczne oczekiwania wobec rządu Waldemara Pawlaka – pierwszego gabinetu powstałej po wyborach w 1993 roku koalicji SLD–PSL. Znacznie mniej już Polacy obiecywali sobie po kolejnych rządach tej koalicji – gabinetcie Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza. Generalnie też od czasu powstania rządu Józefa Oleksego tendencja do przyjmowania kolejnych gabinetów z nadzieją, że „będzie lepiej”, wyraźnie osłabła i Polacy zaczęli z większą rezerwą podchodzić do kolejnych zmian ekip rządzących. Dotyczy to nie tylko nowych gabinetów, które powstawały w ramach tych samych opcji politycznych, a więc przynajmniej w jakimś zakresie zapowiadały kontynuację dotychczasowej polityki czy trwanie w dotychczasowym, często dysfunkcyjnym układzie parlamentarnym, ale i rządów, które formowały się na podstawie świeżo zdobytego w wyborach mandatu.

Mniejsze nadzieje niż z rządem Waldemara Pawlaka, a nawet Józefa Oleksego Polacy wiązali z powstaniem rządu Jerzego Buzka. Mimo rekordowo niskich notowań, z jakimi rząd ten kończył pracę i druzgocącego zwycięstwa koalicji SLD–UP w wyborach w 2001 roku, niewiele więcej obiecywano sobie po jego następcy – rządzie Leszka Millera. Szczególnych nadziei Polaków nie wzbudził również pierwszy z firmowanych przez PiS gabinetów – rząd Kazimierza Marcinkiewicza. Porównywalne z nadziejami, jakie budziły niegdyś rządy Hanny Suchockiej i Waldemara Pawlaka, okazały się dopiero oczekiwania wobec pierwszego rządu Donalda Tuska, powołanego po przedterminowych wyborach w 2007 roku.

RYS. 1. CZY RZĄD PREMIERA [...] BUDZI W PANU(I):



Do stycznia '92 pytanie brzmiało: „Czy, Pana(i) zdaniem, nowy rząd budzi u większości ludzi...”, w lipcu '92 połowa respondentów odpowiadała na pytanie w starej wersji, połowa zaś w nowej, a otrzymane wyniki zostały uśrednione

* Do listopada '97 odpowiedź brzmiała: „rozczarowanie, bo nic się nie zmieni”

** W tym pomiarze nie pytaliśmy o obojętność

Sprawowanie władzy, szczególnie w okresie transformacji ustrojowej, konieczność podejmowania trudnych i często bolesnych dla społeczeństwa decyzji gospodarczych z reguły nie służy dobrze popularności rządzącej ekipy. Toteż większość rządów wraz z upływem czasu traciła zwolenników. Wyjątkiem są tu jedynie dwa ostatnie gabinety pierwszej koalicji SLD–PSL – rządy Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza, które więcej zwolenników miały nie na początku, ale pod koniec swego urzędowania, oraz cieszący się przez cały okres działalności dość stabilnym, a przy tym względnie wysokim poparciem gabinet Kazimierza Marcinkiewicza.

Licząc od 1993 roku, odkąd prowadzimy systematyczny pomiar, pierwszym bardzo dużym rozczarowaniem był dla Polaków rząd Waldemara Pawlaka, który na początku swego urzędowania uzyskał bardzo wysoki kredyt zaufania i dysponował większą niż którykolwiek z późniejszych gabinetów rzeszą zwolenników. W ciągu zaledwie kilku miesięcy liczba badanych popierających ten rząd zmalała prawie o połowę (z 61% do 33%).

Pod znakiem malejącego poparcia i rosnącej dezaprobaty upłynęła większa część czteroletnich rządów gabinetu Jerzego Buzka. W pierwszej fazie działalności rząd ten miał poparcie zbliżone do tego, jakim cieszył się jego poprzednik – rząd Włodzimierza Cimoszewicza. Od czasu zapoczątkowanych w 1999 roku reform systemowych poparcie dla niego sukcesywnie malało, lawinowo zaś rosła liczba jego przeciwników. Notowaniom tego gabinetu źle służyła też pogarszająca się sytuacja gospodarcza – skutki kryzysu rosyjskiego zbiegły się z okresem dekonunktury, czemu sprzyjała schładzająca gospodarkę „polityka trudnego pieniądza” prowadzona przez RPP. Długofalowym skutkiem tej sytuacji było rosnące bezrobocie i spadek realnych dochodów ludności. Pod koniec urzędowania tego gabinetu mieliśmy do czynienia z licznymi niepokojami natury politycznej, z jednej strony – strajkami i protestami różnych grup społecznych, a z drugiej – z kryzysem w łonie rządzącej koalicji, zakończonym jej rozpadem i utratą przez rząd politycznego zaplecza. W ówczesnej historii III RP nie było wcześniej gabinetu, który tak długo utrzymywałby się u władzy przy tak niskim poziomie poparcia i równie nasilonej niechęci.

Prawdziwym rekordzistą, jeśli chodzi o skalę społecznej dezaprobaty, okazał się jednak dopiero następny gabinet – rząd Leszka Millera, który po całkowite dezawuuującej swoich poprzedników kampanii wyborczej rozpoczął urzędowanie pod hasłami kompetencji w rządzeniu i sanacji państwa. Początkowo wysokie poparcie dla tego gabinetu – wyższe niż na początku urzędowania rządu Jerzego Buzka – w ciągu zaledwie kilku miesięcy wyraźnie się obniżyło. Po tym spadku, ale jeszcze w okresie relatywnie nie najgorszych notowań, mniej więcej od początku 2003 roku, poparcie dla tego gabinetu zaczęło jednak lawinowo spadać. W ciągu półtora roku, licząc od początku jego istnienia, rząd Leszka Millera pobił należący do poprzedniego gabinetu rekord niskich notowań, a liczba jego przeciwników wciąż rosła. W ostatnim okresie jego funkcjonowania można mówić wręcz o kryzysie legitymizacyjnym tego rządu – społeczne poparcie dla niego zmalało do wyjątkowo niskiego poziomu (rzędu 10%), a do jego przeciwników zaliczało się blisko trzy piąte badanych. Żaden z wcześniejszych ani też późniejszych gabinetów nie spotykał się w trakcie swego urzędowania z tak dużą dezaprobatą i niechęcią społeczeństwa.

Kolejny gabinet, rząd Marka Belki, od początku do końca swego istnienia traktowany był przez Polaków z pewnym dystansem i, można by rzec, niejako adekwatnie do misji, jaką mu powierzono, czyli administrowania krajem do końca kadencji ówczesnego parlamentu. Utworzony w imię stabilizacji politycznej tzw. rząd fachowców – firmowany przez bezpartyjnego premiera i niemający silnego zaplecza partyjnego w skompromitowanym licznymi aferami i wewnętrznie podzielonym SLD – nie rozbudził większych oczekiwań

w społeczeństwie. Traktowany był przez Polaków raczej obojętnie, być może właśnie jako swego rodzaju rząd tymczasowy. Przez cały okres sprawowania władzy liczba jego zwolenników utrzymywała się na wyjątkowo niskim poziomie, ale też nie budził tak dużej niechęci i dezaprobaty jak poprzednie gabinety.

Po kolejnych wyborach powstał rząd Kazimierza Marcinkiewicza – pierwszy z gabinetów firmowanych przez PiS. Chociaż nie wzbudził początkowo specjalnego entuzjazmu Polaków, okazał się jednym z najlepiej ocenianych rządów RP. Od początku do końca swego urzędowania cieszył się w miarę stabilnym i relatywnie dużym poparciem społecznym. Jego zwolennicy górowali liczebnie nad przeciwnikami, co wcześniej udało się jedynie rządowi Włodzimierza Cimoszewicza. Pod względem rozmiarów społecznego poparcia, jak i pozytywnych ocen działalności, rząd Kazimierza Marcinkiewicza wyraźnie przewyższał jednak zarówno ten, jak i pozostałe gabinety sprawujące władzę od 1993 roku. Rządowi PiS sprzyjała dobra koniunktura gospodarcza, rosnący eksport i silny złoty, a także spadające już wyraźnie w trakcie urzędowania Kazimierza Marcinkiewicza wskaźniki poziomu bezrobocia. Atutem pierwszego firmowanego przez PiS gabinetu był jednak również niewątpliwie koncyliacyjny i raczej budzący sympatię premier.

Zupełnie inaczej odbierany był przez Polaków drugi z gabinetów utworzonych przez PiS – rząd Jarosława Kaczyńskiego, dla którego priorytetem stały się sprawy ideologiczne oraz rozliczenia historyczne: likwidacja WSI, ujawnianie kulis inwigilacji prawicy, lustracja. Społecznej popularności tego rządu nie sprzyjał styl sprawowania władzy przez nowego premiera, trudny układ koalicyjny z Samoobroną i LPR, a także – wiążąca go układem politycznym z partiami oskarżanymi o populizm – niechęć mediów. Mimo sprzyjającej sytuacji gospodarczej i wprowadzenia wielu korzystnych dla obywateli decyzji (takich jak: podniesienie progów podatkowych, wprowadzenie becikowego, wydłużenie urlopów macierzyńskich, a przede wszystkim zmniejszenie składki rentowej) przez cały okres swego urzędowania gabinet Jarosława Kaczyńskiego miał znacznie więcej przeciwników niż zwolenników, a większość badanych źle oceniała jego pracę i podejmowane działania.

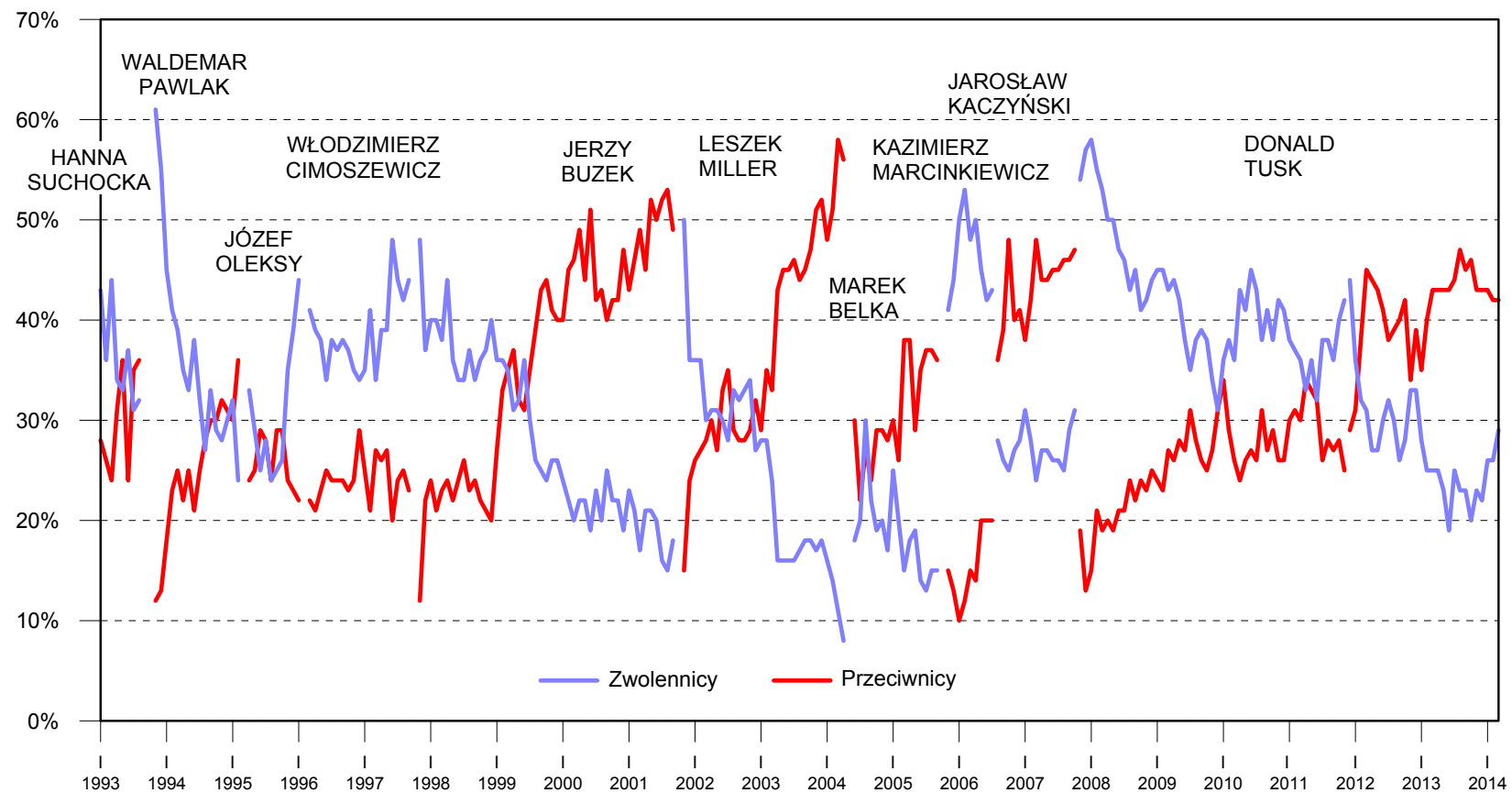
Utworzony po kolejnych wyborach i zwycięstwie PO pierwszy rząd Donalda Tuska cieszył się początkowo wyjątkowym poparciem – w pierwszych sześciu miesiącach rządzenia liczba jego zwolenników przekraczała 50%, podczas gdy odsetek przeciwników wynosił tylko około 20%. Równie wysokie poparcie społeczne, oprócz będącego poza wszelką konkurencją rządu Tadeusza Mazowieckiego, miał tylko (i to przez krótszy okres) rząd Waldemara Pawlaka w 1994 roku. Mimo późniejszych wahań i spadku notowań, pierwszy gabinet Donalda Tuska przez całe cztery lata (z wyjątkiem dwóch krótkich okresów: luty–marzec

2010 i dwa pomiary w 2011 roku) miał dużo więcej zwolenników niż przeciwników. Szczególnie warto podkreślić jest, że działo się to w okresie światowego kryzysu finansowego i jego skutków w postaci recesji gospodarczej. Mimo kryzysu zadłużeniowego i spadku dochodu narodowego w wielu gospodarkach państw europejskich, Polska notowała w tym czasie wzrost gospodarczy i rząd Donalda Tuska potrafił ten fakt nagłośnić i zdyskontować. Słynna „zielona wyspa” była nie tylko dobrym chwytym propagandowym, ale odzwierciedlała stan faktyczny. W 2009 roku Polska była jedynym krajem UE, w którym odnotowano wzrost gospodarczy. W kolejnych latach (2010–2011) wzrost PKB (rządu 3,9% – 4,5%) dał Polsce odpowiednio: trzecie i czwarte miejsce pod względem wzrostu gospodarczego wśród wszystkich krajów UE. Mimo rozlicznych trudności, m.in. wciąż trudnej sytuacji na rynku pracy, pierwszy rząd Donalda Tuska pod względem poparcia społecznego zakończył działalność z dodatnim bilansem (przewaga zwolenników nad przeciwnikami wynosiła 17 punktów procentowych).

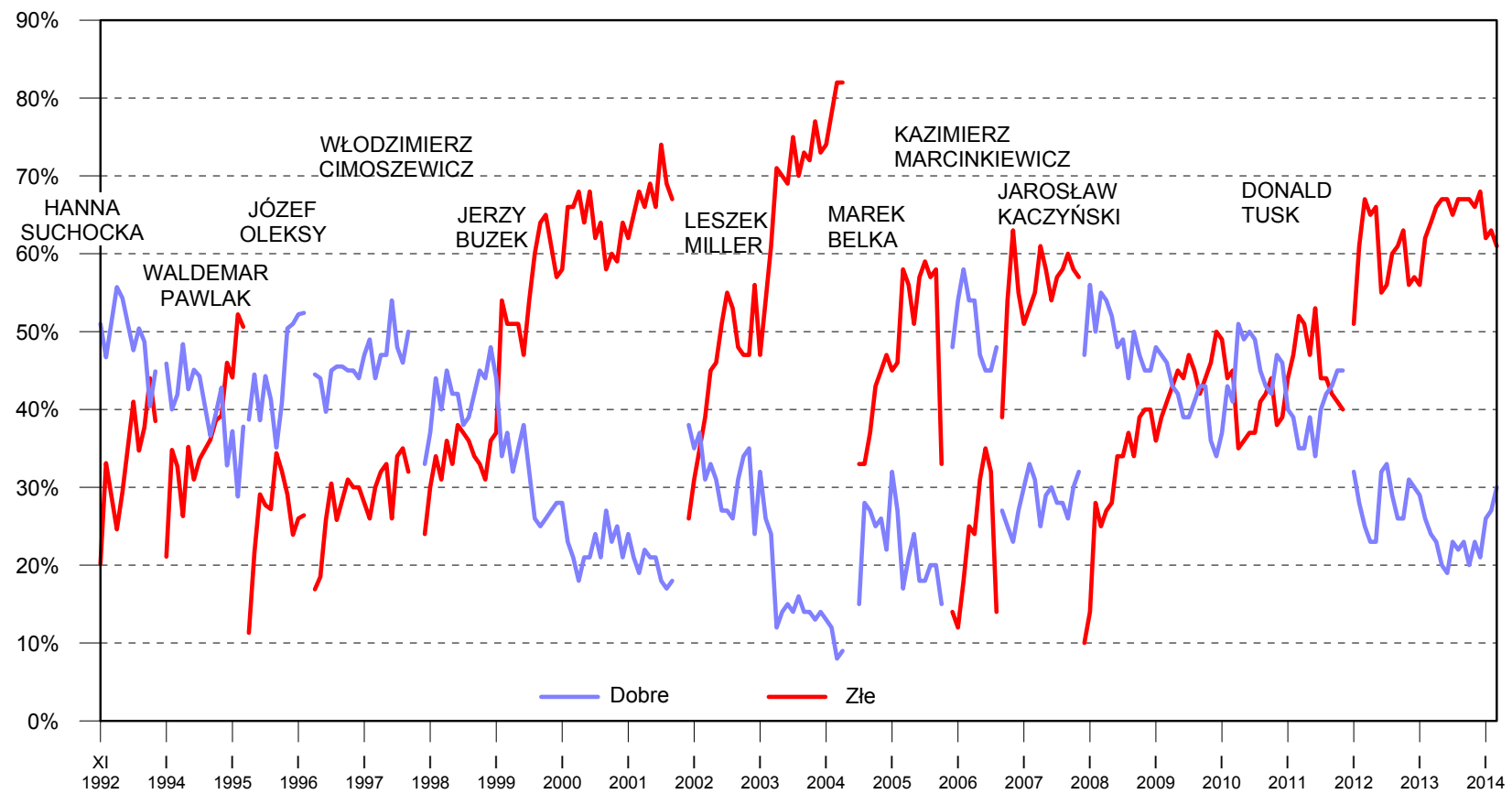
Również drugi rząd koalicji PO–PSL utworzony po kolejnych wyborach rozpoczął działalność z relatywnie sporym poparciem społecznym i wyraźnie większą liczbą zwolenników niż przeciwników. Ich proporcje w stosunku do końcówki działalności pierwszego gabinetu nawet nieco się poprawiły – odsetek zwolenników znacznie przekraczał dwie piąte (44%), a odsetek przeciwników był niższy niż jedna trzecia (29%). Jednakże już po trzech miesiącach sytuacja uległa odwróceniu: liczba przeciwników sięgnęła 45%, a zwolenników – 31%. Stało się tak na skutek ogłoszenia przez premiera planów oszczędnościowych, w tym tak niepopularnych, jak wydłużenie wieku emerytalnego, co zapewne uświadomiło wielu obywatelom, w jak trudnej sytuacji znalazł się budżet państwa. Rząd Donalda Tuska nie odzyskał już – przynajmniej jak dotąd – poziomu poparcia społecznego z poprzedniej kadencji parlamentu. Szczególny przyływ krytycyzmu wobec drugiego rządu Donalda Tuska notujemy od drugiego kwartału 2013 roku, kiedy przewaga jego przeciwników nad zwolennikami wynosiła około 20 punktów procentowych i aż do lutego 2014 zmieniała się tylko w niewielkim stopniu. W marcu² wśród Polaków rząd Donalda Tuska miał 43% zadeklarowanych przeciwników i 29% zwolenników, przy czym trzeba zaznaczyć, że wówczas jego notowania nieco się poprawiły, co należy wiązać, jak się wydaje, przede wszystkim z aktywnością premiera oraz ministra spraw zagranicznych na arenie międzynarodowej w związku z kryzysem na Ukrainie.

² Badania „Aktualne problemy i wydarzenia” (285 i 286) przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich (face-to-face) wspomaganych komputerowo (CAPI) na reprezentatywnych próbach losowych dorosłych mieszkańców Polski w dniach 6–12 lutego 2014 roku (N=1020) oraz 6–12 marca 2014 roku (N=1098).

RYS. 2. STOSUNEK DO RZĄDU



RYS. 3. OCENY WYNIKÓW DZIAŁALNOŚCI RZĄDU



NAJLEPSZY PREMIER

Jak z dzisiejszej perspektywy wypada porównanie rządów i premierów ostatniego ćwierćwiecza? Któremu z szefów dotychczasowych rządów Polacy skłonni byłiby przyznać miano najlepszego premiera ostatnich dwudziestu pięciu lat?

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie było dla badanych, jak się okazuje, łatwym zadaniem. Prawie co czwarty ankietowany (23%) nie potrafił dokonać wyboru premiera dwudziestopięciolecia.

		CBOS
Od 1989 roku mieliśmy już kilkanaście rządów. Proszę powiedzieć, który z premierów był, Pana(i) zdaniem, najlepszy?		
Tadeusz Mazowiecki	25%	
Jan Krzysztof Bielecki	0,4%	
Jan Olszewski	4%	
Hanna Suchocka	2%	
Waldemar Pawlak	3%	
Józef Oleksy	1%	
Włodzimierz Cimoszewicz	5%	
Jerzy Buzek	10%	
Leszek Miller	6%	
Marek Belka	2%	
Kazimierz Marcinkiewicz	3%	
Jarosław Kaczyński	8%	
Donald Tusk	7%	
Trudno powiedzieć, nie wiem, nie pamiętam	23%	
Odmowa odpowiedzi	1%	

W przekonaniu największej grupy respondentów (25%) najlepszym premierem, jakiego mieliśmy od początku przemian, był szef pierwszego demokratycznego rządu Tadeusz Mazowiecki, za czasów którego przeprowadzono w kraju fundamentalne reformy gospodarcze. Co do innych kandydatów do tego tytułu opinie badanych są podzielone. Drugim, stosunkowo najczęściej docenianym przez Polaków szefem rządu jest Jerzy Buzek, a więc kolejny premier, którego gabinet podjął się zadania przeprowadzenia reform. Za najlepszego z dotychczasowych szefów rządu uważa go co dziesiąty badany (10%). Co dwunasty respondent (8%) tytuł najlepszego premiera przyznałby Jarosławowi Kaczyńskiemu, a nieznacznie mniej osób (7%) za najlepszego szefa rządu uważa pełniącego obecnie tę funkcję Donalda Tuska. Kolejne miejsca w tym rankingu, z niewiele niższą liczbą wskazań, zajęli szefowie lewicowych gabinetów – Leszek Miller oraz Włodzimierz

Cimoszewicz (odpowiednio: 6% i 5%). Najmniej cenione są dokonania premierów – Jana Krzysztofa Bieleckiego (0,4%), Józefa Oleksego (1%), a także Hanny Suchockiej i Marka Belki (po 2%).

Jak zatem widać, dokonywane z dzisiejszej perspektywy oceny poszczególnych ekip rządowych i ich premierów w dużej mierze oderwane są od tego, jak byli oni postrzegani i oceniani przez Polaków w trakcie swego urzędowania. To, jak istotna jest dzisiejsza perspektywa i aktualny kontekst społeczno-polityczny, w jakim dokonuje się tego rodzaju podsumowań, dobrze widać na przykładzie badań wcześniejszych, przeprowadzonych na dwudziestolecie przemian ustrojowych. Pięć lat temu ranking najlepszych premierów RP kształtował się inaczej niż dziś.

Tabela 1

Od 1989 roku mieliśmy już kilkanaście rządów. Proszę powiedzieć, który z premierów był, Pana(i) zdaniem, najlepszy?	Wskazania respondentów według terminów badań	
	I 2009	II 2014
	w procentach	
Tadeusz Mazowiecki	15	25
Jan Krzysztof Bielecki	1	0,4
Jan Olszewski	3	4
Hanna Suchocka	2	2
Waldemar Pawlak	3	3
Józef Oleksy	1	1
Włodzimierz Cimoszewicz	6	5
Jerzy Buzek	7	10
Leszek Miller	3	6
Marek Belka	2	2
Kazimierz Marcinkiewicz	18	3
Jarosław Kaczyński	4	8
Donald Tusk	16	7
Trudno powiedzieć, nie wiem, nie pamiętam	19	23
Odmowa odpowiedzi	1	1

Najwyższe pozycje w rankingu najlepszych premierów zajmowali wówczas politycy niedawno pełniący ten urząd i bardzo dobrze oceniani w tej roli, a więc Kazimierz Marcinkiewicz (18%) oraz, spotykający się wtedy z dużą aprobatą społeczną, urzędujący premier Donald Tusk (16%). Dopiero trzecie miejsce zajmował w tej klasyfikacji premier historycznego rządu przełomu – Tadeusz Mazowiecki (15%).

Obecnie – znacznie bardziej niż pięć lat temu – doceniana jest przede wszystkim rola Tadeusza Mazowieckiego. Jego śmierć (w 2013 roku) niewątpliwie przybliżyła Polakom osobę pierwszego premiera, jak i przełomowy charakter działalności jego rządu; być może

skłoniła ich również do bardziej syntetycznych i całościowych ocen naszej najnowszej historii. Wyższą pozycję w rankingu najlepszych premierów ma dziś również Jerzy Buzek, którego rząd, jako drugi po gabinecie Tadeusza Mazowieckiego, miał wolę przeprowadzania znaczących zmian i reform. Wyższa dziś pozycja Jerzego Buzka jest też zapewne związana z ostatnio pełnioną przez niego funkcją przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

W porównaniu z ocenami sprzed pięciu lat nieco na korzyść zmienił się także wizerunek tych szefów rządów, którzy obecnie reprezentują główne siły opozycji – więcej osób do najlepszych premierów RP zalicza dziś Jarosława Kaczyńskiego oraz Leszka Millera.

Zupełnie nie wytrzymał natomiast próby czasu mit premiera Kazimierza Marcinkiewicza bijącego rekordy popularności w trakcie urzędowania. Także sprawujący urząd premiera od blisko siedmiu lat Donald Tusk nie jest już dla Polaków tym samym politykiem i równie dobrym jak pięć lat temu szefem rządu.

O ile przed pięcioma laty w sposobie postrzegania rządów i premierów kluczową rolę odgrywała, jak się wydaje, przede wszystkim własna pamięć i pozytywne doświadczenia Polaków z okresu urzędowania ostatnich gabinetów, o tyle obecnie myśląc o dotychczasowych szefach rządów częściej przyjmują oni bardziej „historyczny” punkt widzenia, w większym stopniu oceniają ich w kontekście całego ćwierćwiecza. Wydaje się, że do zmiany kontekstu ocen przyczyniła się przede wszystkim śmierć pierwszego premiera RP Tadeusza Mazowieckiego, przenosząca jego postać, a siłą rzeczy także jego następców, w wymiar historyczny. Kto wie, czy do zmiany perspektywy nie przyczyniły się też w jakiejś mierze wydarzenia na Ukrainie. Wśród protestujących na kijowskim majdanie jako powracający motyw pojawiało się życzenie, by sytuacja w ich kraju była taka jak w Polsce, czemu towarzyszyła zwykle konkluzja, że w momencie startu – dwadzieścia pięć lat temu – sytuacja gospodarcza obu krajów nie różniła się tak bardzo. Prawdopodobnie nie najlepsze nastroje społeczne i narastająca frustracja wobec obecnie urzędującego gabinetu również odgrywają tu pewną rolę. Zniechęcenie i krytyczny ogląd obecnego rządu może sprzyjać kwestionowaniu jakości wszystkich dotychczasowych gabinetów. Mogą o tym świadczyć jeszcze większe niż pięć lat temu trudności, jakie badani mieli z wytypowaniem najlepszego premiera ostatniego ćwierćwiecza (wzrost odsetka odpowiedzi „trudno powiedzieć” z 19% do 23%).

Společne nominacje do tytułu najlepszego premiera ostatniego 25-lecia mają najbardziej uniwersalny charakter w odniesieniu do Tadeusza Mazowieckiego. Niemal we wszystkich grupach wyróżnionych ze względu na cechy społeczno-demograficzne i status społeczno-zawodowy czy ekonomiczny uchodzi on za najlepszego z szefów rządów, jakich

mieliśmy od 1989 roku. Wyjątkiem są jedynie najmłodszy badani (od 18 do 24 roku życia) częściej typujący do tego miana premierów, którzy sprawowali tę funkcję w późniejszym okresie, już za ich „świadomego” życia. Tadeusza Mazowieckiego wyprzedzają w tej klasyfikacji Leszek Miller, którego za najlepszego premiera uważa co siódmy respondent w wieku od 18 do 24 lat (15%), Jarosław Kaczyński (11%) oraz Jerzy Buzek (9%). Tej grupie badanych można jednak przypisać największy deficyt wiedzy o naszej najnowszej historii. Aż 45% respondentów w wieku 18–24 lata nie potrafiło udzielić odpowiedzi na pytanie, którego z dotychczasowych szefów rządu uważa za najlepszego. Drugim wyjątkiem są rolnicy, według których najlepszym premierem RP był Jarosław Kaczyński (23%), a dopiero w drugiej kolejności – Tadeusz Mazowiecki (12%). W przypadku pozostałych premierów różnicowania te są niewielkie i w dużej mierze są pochodną zróżnicowań obserwowanych na poziomie przekonań politycznych i sympatii partyjnych.

Tabela 2

Od 1989 roku mieliśmy już kilkanaście rządów. Proszę powiedzieć, który z premierów był, Pana(i) zdaniem, najlepszy?	Elektoraty partii politycznych				Niezdeterminowani	Nieogłoszeni	Ogółem
	PO	PSL*	PiS	SLD			
	w procentach						
Tadeusz Mazowiecki	31	37	27	25	24	24	25
Jan Krzysztof Bielecki	1	2	1	0	0	0	0
Jan Olszewski	0	0	15	0	6	2	4
Hanna Suchocka	2	11	1	0	2	2	2
Waldemar Pawlak	1	6	4	0	3	3	3
Józef Oleksy	0	0	0	8	0	1	1
Włodzimierz Cimoszewicz	4	3	2	21	3	3,5	5
Jerzy Buzek	15	13	8	12	9	9	10
Leszek Miller	5	8	4	19	4	6	6
Marek Belka	2	3	0	4	2	1	2
Kazimierz Marcinkiewicz	2	0	3	4	5	3	3
Jarosław Kaczyński	0	0	27	0	6	7	8
Donald Tusk	29	4	0	6	4	5	7
Trudno powiedzieć, nie wiem, nie pamiętam, odmowa odpowiedzi	9	13	7	2	31	34	24

*Wyniki należy traktować z dużą dozą ostrożności ze względu na małą w badaniu reprezentację osób deklarujących poparcie dla tej partii

Zdaniem wyborców PO najlepszymi premierami w ostatnim ćwierćwieczu byli Tadeusz Mazowiecki (31%), Donald Tusk (29%) oraz Jerzy Buzek (15%). Według zwolenników PiS na tytuł premiera 25-lecia na równi z Tadeuszem Mazowieckim zasługuje Jarosław Kaczyński (po 27%), który, co warto zauważyć, we wszystkich pozostałych elektoratach zyskał jedynie pojedyncze głosy; na trzecim miejscu pod względem częstości

wskazań znalazł się Jan Olszewski (15%). Sympatycy SLD relatywnie często wybierali – poza Tadeuszem Mazowieckim (25%) – Włodzimierza Cimoszewicza (21%) oraz Leszka Millera (19%). Przez nielicznych zwolenników PSL nieco częściej wymieniani, poza bezapelacyjnym zwycięzcą Tadeuszem Mazowieckim (37%), byli jeszcze Jerzy Buzek (13%) oraz Hanna Suchocka (11%).

Tabela 3

Od 1989 roku mieliśmy już kilkanaście rządów. Proszę powiedzieć, który z premierów był, Pana(i) zdaniem, najlepszy?	Czy z perspektywy czasu może Pana(i) powiedzieć, że warto było zmieniać w Polsce ustrój czy też nie warto?		
	Warto	Nie warto	Trudno powiedzieć
	w procentach		
Tadeusz Mazowiecki	28	28	13
Jan Krzysztof Bielecki	1	0	0
Jan Olszewski	4	7	0
Hanna Suchocka	2	1	3
Waldemar Pawlak	2	6	3
Józef Oleksy	1	1	0
Włodzimierz Cimoszewicz	5	7	2
Jerzy Buzek	12	6	5
Leszek Miller	6	3	8
Marek Belka	2	0	1
Kazimierz Marcinkiewicz	3	3	3
Jarosław Kaczyński	7	12	8
Donald Tusk	9	2	5
Trudno powiedzieć, nie wiem, nie pamiętam	18	25	50

Polacy zadowoleni ze zmian systemowych sprzed dwudziestu pięciu lat najczęściej – poza pierwszym premierem III RP (28%) – doceniają dokonania rządu Jerzego Buzka (12%), a także, choć w mniejszym stopniu, Donalda Tuska (9%). Z kolei osoby nieakceptujące zmian zapoczątkowanych dwadzieścia pięć lat temu – oprócz rządu Tadeusza Mazowieckiego (28%) – najlepiej wspominają okres sprawowania urzędu premiera przez Jarosława Kaczyńskiego (12%).

Podobnie kształtują się zróżnicowania ocen poszczególnych premierów wśród beneficjentów zmian, czyli tych respondentów, którzy uważają, że na nich zyskali, oraz „przegranych”, czyli tych, którzy są zdania, iż na zmianach stracili. Wśród beneficjentów zmian najwięcej głosów dostali Tadeusz Mazowiecki (28%), Donald Tusk (14%), Jerzy Buzek (13%) oraz Leszek Miller (7%). Ci respondenci, którzy oceniają, że zmiany w naszym kraju przyniosły im więcej strat niż zysków, najczęściej wskazywali Tadeusza Mazowieckiego (22%), Jarosława Kaczyńskiego (14%), Jerzego Buzka (10%) oraz Włodzimierza Cimoszewicza (9%).

Tabela 4

Od 1989 roku mieliśmy już kilkanaście rządów. Proszę powiedzieć, który z premierów był, Pana(i) zdaniem, najlepszy?	Gdyby miał(a) Pana(i) określić sytuację swoją i swojej rodziny, to czy zaliczył(a)by Pan(i) siebie do tych, którzy:			
	zyskali na zmianach	stracili na zmianach	ani nie stracili, ani nie zyskali na zmianach	Trudno powiedzieć
	w procentach			
Tadeusz Mazowiecki	28	22	27	12
Jan Krzysztof Bielecki	1	0	1	0
Jan Olszewski	4	5	4	1
Hanna Suchocka	3	1	3	0
Waldemar Pawlak	1	3	4	2
Józef Oleksy	1	2	1	0
Włodzimierz Cimoszewicz	3	9	5	3
Jerzy Buzek	13	10	10	5
Leszek Miller	7	2	6	6
Marek Belka	2	0	1	3
Kazimierz Marcinkiewicz	3	0	4	3
Jarosław Kaczyński	5	14	7	17
Donald Tusk	14	1	6	7
Trudno powiedzieć, nie wiem, nie pamiętam	15	31	22	42

★

★

★

Wydaje się, że historia zmian zapoczątkowanych w 1989 roku długo nie była dla Polaków zamkniętą kartą i wciąż na nowo podlegała różnego rodzaju przewartościom. Nawet dawno minione wydarzenia polityczne, takie jak np. legendarna „gruba kreska”, którą premier Tadeusz Mazowiecki określił rozrachunki z przeszłością, chcąc pozyskać poparcie dla zmian, wciąż budziły żywe emocje. Wydarzenia te różnie oceniane i rozmaicie interpretowane przez Polaków pojawiały się w każdorazowej „teraźniejszości” politycznej jako jeden z elementów bieżącej walki, a nawet znak tożsamości politycznej poszczególnych ugrupowań. Chociaż element ten wciąż, jak można sądzić, jest obecny w myśleniu i ocenach wielu Polaków, zwłaszcza starszego pokolenia, to jednak wydaje się, że w ostatnim czasie nastąpiło odejście od tego rodzaju optyki. Badani *in gremio*

w większym stopniu niż jeszcze pięć lat temu oceniali swoich premierów z perspektywy historycznej. Wydaje się, że swoistą „pieczęcią” zmieniającą kontekst ocen była tu śmierć pierwszego premiera III RP Tadeusza Mazowieckiego. Zmierzch okresu „rozrachunków i rozliczeń” z PRL-em zgodny jest nie tylko z naturalną zmianą pokoleniową, ale i chyba coraz szerzej podzielanym przekonaniem o konieczności skoncentrowania się na wyzwaniach współczesności i aktualnych problemach.

Opracowała
Agnieszka CYBULSKA